

Dwutygodnik Katechetyczny

wychodzi 5go i 22go każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyi.

Prenumerata wynosi:

Calorocznie 3 zł. 50 ct. lub 7 Marek.

Półrocznie 1 » 80 » lub 3 M. 50 f.

W Tarnowie calorocznie 3 zł. 20 ct.

» półrocznie 1 » 70 »

Numer pojedynczy 25 ct. (50 f.).

Reklamacye wolne od opłaty pocztowej.

Inseraty

po 4 ct. od wiersza petitowego.

Adres Administracyi:

Tarnów, ul. Seminarska l. 21.

»In necessariis unitas, in dubiis libertas
in omnibus caritas.«

Wychowanie u Egipcyan.

W dziejach cywilizacyi świata odegrali Egipcyanie rolę wybitną, jako pierwsi krzewiciele oświaty. Historyczne zabytki Egiptu sięgają dwóch tysięcy lat przed Chrystusem Panem. Stwierdzono, że z Egiptu przedostały się początki oświaty do Greków, Fenicyan i Żydów. Wylewy Nilu były źródłem bogactwa Egipcyan, a chęć przepowiedzenia owych wylewów usposobiła ich najpierw do *spos- strzeżeń astronomicznych i obliczeń matematycznych*. Rozwinęli też bardzo system *nawodniania* kraju licznymi kanałami, udoskonallili rolnictwo i sztukę budownictwa, wznosząc niespożyte *pomniki*. Na rozwój rzemiosł wpływał dodatnio *podział na kasty*, lecz zagra- dzał całym masom ludu drogę do wykształcenia, bo tylko człon- kowie najwyższych klas, a zwłaszcza kapłani, mogli pobierać wyższe nauki.

Religia Egipcyan była kultem natury i przeszkadzała badaniom przyrodniczym, bo mnóstwo zwierząt uważali Egipcyanie za święte. (Najważniejsze bóstwa: Oziris, słońce i Izis, księżyc). Wierzyli jednak Egipcyanie w nieśmiertelność dusz i w sąd pośmiertny, a to prze- konanie wpływało na nich umoralniająco i miało znamienitą wartość wychowawczą.

Właściwej nauki udzielano jedynie kaście kapłańskiej i wo- jowniczej, a przedewszystkiem rodzinie Faraona. Istniały w tym celu osobne szkoły w Tebach, w Memfis i w Heliopolis, podzielo- ne na dwa oddziały: *egzoteryków*, czyli niewtajemniczonych (do- stępny i dla niższych kast), oraz *ezoteryków* czyli wtajemniczonych. Uczono języka ojczystego, arytmetyki, geometryi, astronomii, nauk przyrodniczych, muzyki i religii. Nauczycielami byli kapłani. Synom Faraona dawano najbogiejszych nauczycieli, a nadto pozwalano im

przestawać tylko z synami kapłańskimi powyżej 20 lat, znanymi z wzorowego prowadzenia się, aby nie nabyli nieszlachetnych jakichś nawyczek.

Były również szkoły dla ludu (wyjawszy pasterzy), w których uczono czytania, pisania i rachunków, a to zwłaszcza dzieci z kast budowniczych i rzemieślników. Do pisania hieroglifów używano trzciny, papyrusu i czerwonego lub czarnego atramentu, do rachowania zaś stołu z kamyczkami. Plato zachwycał się metodą, według której uczono w Egipcie rachunków. „Zrazu uczą rachunków odpowiednio do pojętności dzieci przy zabawach, dając im jabłka lub wieńce w pewnych oznaczonych ilościach. Pojęcia o wzajemnym stosunku liczb nabywają dzieci przy zabawach wojskowych, przy których ustawicznie muszą zmieniać miejsce, oraz przy podawaniu sobie czasz złotych, srebrnych, spiżowych itp.“.

Błędna religia i kastowość nie dozwoliły jednak Egipcyanom doskonalić się bez przerwy, owszem sprawiły, że stanawszy na pewnym stopniu rozwoju, strupieszeli na nim jakby żywe mumie i dali się prześcignąć Grekom i Rzymianom.

Podobna kastowość oraz panteistyczna religia, w „nirwanie“ czyli w zupełnem unicestwieniu wskazująca cel życia, zwichnęły również wychowanie *Hindusów* i powstrzymały ich rozwój cywilizacyjny.

Persowie uważali dzieci za własność państwa i za cel wychowania stawiali jedynie wyrobienie dzielnych wojowników, pomijając stronę duchową człowieka. Okazało się, że starożytne ludy wschodnie nie były w stanie poprowadzić należycie dzieła wychowania.

Nauka na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny.

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego! (Łuk. I.)

Te słowa rozbrzmiewają dziś na całym świecie katolickim, a nie tylko dziś, ale codziennie, każdej godziny, każdej chwili powtarzają je miliony ust i serc chrześcijańskich. Słowa te zawierają bowiem najśłodszą pociechę i najmilsze dla nas wspomnienie; przywodzą nam na myśl odkupienie nasze przez Syna Bożego, który wskutek tych słów Najśw. Panny stał się człowiekiem dla zbawienia naszego za sprawą Ducha Przenajświętszego.

Lecz słowa te nie tylko dlatego są godne wiecznej pamięci i uwagi naszej. One wyrażają nadto oddanie się Bogu, posłuszeństwo bezgra-

niczne Jego woli, które stanowi cel życia naszego i w którym objawia się najwyższa mądrość i doskonałość człowieka. Jak Matka Najśw., otrzymawszy dziś rozkaz od Boga, poddała mu się bez oporu i szemrania—choć zdawał się Jej bardzo trudny i ciężki—tak podobnie my wszyscy odbieramy od Boga natchnienia, przykazania, obowiązki, któreśmy winni spełnić, choćby one wydawały się nam trudne i przykre. *W poddaniu się woli Bożej spoczywa całe nasze przeznaczenie i szczęście*, w nieposłuszeństwie względem Boga leży przyczyna wszystkich naszych cierpień, nędz i przykrości.

Cóż prostszego i słusniejszego nad *poddanie się człowiekowi woli Bożej*? Wszak dziecię słucha ojca, uczeń nauczyciela, sługa pana i każdy uznaje to za potrzebne i dobre; tylko Bogu ludzie się podobać nie chcą. Jeszcze Psalmista Pański na 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana bolał nad tem zaślepieniem ludzkim i modlił się: „Panie! postaw nad nami prawodawcę, *aby wiedziały narody, że są ludźmi*“! ¹⁾).

Jakto! więc ludzie nie wiedzieli wówczas, że są ludźmi? Tak jest. Ludzie i dziś nie wszyscy o tem wiedzą i pamiętają. Jedni ludzie uważają się za bydła, inni znów za bogów. Nie jesteśmy ani jednemu ani drugiemu, ale jesteśmy ludźmi, *istotami złożonemi z ciała i duszy nieśmiertelnej, stworzonemi na obraz i podobieństwo Boże na to, żeby Bogu służyć i przez to się zbawić*; od Boga zależyśmy, Boga potrzebujemy i w Bogu tylko szczęście znaleźć możemy. Oddając się Bogu, nie tylko nic nie tracimy, ale przeciwnie wiele zyskujemy, bo w Bogu znajdujemy to wszystko, co nas prawdziwie udoskonalić, zadowolić i uszczęśliwić może.

Dał nam P. Bóg rozum; cenna to i wielka władza duszy — za pomocą rozumu możemy wiele prawd poznać, dużo się nauczyć — ale czy nam ten rozum wystarczy, czy on nam wszystko wyjaśni, czy on jest nieomylny? Niestety! dzieje ludzkości i codzienne nasze własne doświadczenie świadczą, że ten rozum ma swoje granice, że nie potrafi odpowiedzieć nam na najprostsze a najważniejsze pytania, jak np. skąd się wziął ten świat? na co człowiek żyje na ziemi? co nas czeka po śmierci?

Cóż więc czyni Bóg? Oto chce oświecić ten nasz rozum światłem wiary, objawił nam wiele prawd nadzmysłowych i powiada: „Wierz człowiecze w to, com ci objawił, i co ci mój Kościół do wierzenia podaje — a rozjaśni ci się w głowie, zrozumiesz lepiej ten cały świat i początek i koniec swój, znajdziesz prawdę, której szukasz„! Czyż—

¹⁾ Ps. 9. 21.

pytam was, najmilsi, —nie słuszną upokorzyć się przed Bogiem, przyjąć z wdzięcznością tę niebieską nowinę i zawołać z Najśw. Panną: *„Oto ja sługa Boży, oto ja służebnica Pańska! niech mi się stanie według słowa Twego! Boże, wierzę w Ciebie!”*

Dał nam P. Bóg wolną wolę. O jakże droga i niezasłużona to łaska! My ludzie nie musimy ślepo i bezwiednie słuchać praw Bożych, jak to czynią martwe twory natury i zwierzęta. My mamy prawo wybierania między dobrem a złem, między cnotą a występkiem, między niebem a piekłem, nie dlatego, żeby wolno nam było robić, co się nam podoba, ale, żebyśmy służyli Panu Bogu ochotnie, dobrowolnie, nie z przymusu, i mieli za to zasługę przed Bogiem. Lecz jakże ta nasza wolna wola jest chwiejna, jak łatwo może ona wyjść nam na zgubę! Pan Bóg przychodzi nam tu znowu na ratunek i powiada ci: „Człowiecze, kochaj mnie, a wzmocnisz słabą swoją wolę; kochaj mnie, a nie będzie ci trudno spełnić to, czego od ciebie żądam, czego własne twoje szczęście wymaga! Miłość Boża osłodzi ci spełnienie moich przykazań tak, że nie wydadzą ci się one ciężkie“. I czyż P. Bóg, żądając od nas, abyśmy Go kochali, żąda za wiele? czyliż nie ma na celu szczęścia i dobra naszego? Odpowiedzmy na to wezwanie ochotnem i wdzięcznem sercem: *„Oto ja sługa Boży, oto ja służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa Twego! Boże, kocham Cię!”*

Dał nam P. Bóg serce, zdolne kochać to, co dobre i piękne, szukające przyjaźni, uciech, rozkoszy! O, gdzie to nasze serce nie biegnie, gdzież ono nie błąka się w pogoni za tem szczęściem, o którym marzy! Ale czy zdoła się byle czem nasycić i zaspokoić? Czy uciechy i rozkosze ziemskie potrafią nasycić pragnienia serca naszego? Nie, nigdy, przenigdy! „Stworzyłeś nas dla siebie, o Panie, i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie“ —mówi św. Augustyn. Tylko w Sercu Bożem może nasze biedne serce znaleźć prawdziwy pokój i szczęście. P. Bóg nie skąpi nam swego Serca, nie skąpi nam swych pociech; choć na tym świecie całego szczęścia nam nie daje, obiecuje je dać po śmierci i woła do każdego z nas: „Ufaj synu, ufaj córko, we mnie złóż całą swą nadzieję; ja gotuję dla ciebie szczęście wieczne w niebie, ja cię tam nasycę i uszczęśliwię zupełnie, a te cierpienia ziemskie są tylko chwilowe i przemijające. I cóż my na to? Oto znów zawołajmy z głębi serca: „*Oto ja sługa Boży, oto ja służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa Twego! Boże ufam Tobie!*“

Te trzy cnoty: wiary, nadziei i miłości Bożej są najlepszym wy-

razem poddaństwa naszego P. Bogu, one nas też najwięcej do Boga zbliżają i z Panem Bogiem łączą.

O prosimy gorąco o te cnoty P. Jezusa za przyczyną Jego Najdobrotliwszej Matki! Prośmy o nie nie tylko dla siebie, ale i dla tych nieszczęśliwych braci naszych, którzy tych cnót nie mają, którzy, uwiedzeni fałszywemi obietnicami, szukają szczęścia tylko na tym świecie i spodziewają się je znaleźć bez Boga. Oświeć ich, Boże, *żeby poznali, że są ludźmi*, że od Ciebie wyszli i do Ciebie wrócą, że Ty ich szukasz, że Ty jeden możesz ich na prawdę uszczęśliwić. Matko Niepokalana, Królowo nieba i ziemi, Ucieczko grzeszników, wstaw się do Syna za dziećmi Twemi! Amen.

X. M. Jeź.

Katechezy dla 3—6 l. nauki

w szkołach jednoklasowych.

Lekcja XXIV.

Praeparatio. Odpytanie całego rachunku sumienia. *W którym Sakramencie można dostąpić odpuszczenia grzechu pierworodnego? *W którym zaś Sakramencie można dostąpić odpuszczenia grzechów po Chrście popełnionych? Powtórz N! *Wylicz wszystkie Sakramenta Św.! Powtórz N! N! *Ile warunków trzeba wypełnić, aby w Sakramencie Pokuty dostąpić odpuszczenia grzechów? Powtórz N! N! Dziś pouczę was bliżej o Sakramencie Pokuty i dokończę o rachunku sumienia!

Propositio. *Kto odpuszcza grzechy przy Spowiedzi? *W czyjem imieniu kapłan odpuszcza grzechy przy Spowiedzi? *Po kim odziedziczyli Biskupi i kapłani władzę odpuszczania grzechów? *Od kogo zaś Apostołowie otrzymali władzę odpuszczania grzechów?

Było to w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Dziesięciu Apostołów zebrało się we wieczniku i rozmawiali o tem, co im opowiadały niewiasty pobożne. św Piotr, Łukasz i Kleofas. Wtem Pan Jezus przeszedł przez drzwi zamknięte, stanął między Apostołami i rzekł: „Pokój wam“! Apostołowie przełękli się, myśląc, że ducha widzą. Pan Jezus przekonał ich o tem, że ma prawdziwe ciało, i rzekł ponownie: „Pokój wam“! Potem tchnął na nich i dodał uroczyście: „Weźmijcie Ducha św.! Których odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane“. Odtąd mieli Apostołowie władzę odpuszczania wszystkich grzechów i władzę tę przekazali swoim następcom: Biskupom i kapłanom.

*Kiedy P. Jezus ustanowił Sakrament Pokuty? (p. 75). *Opowiedz to zdarzenie! *Jaką władzę dał P. Jezus Apostołom przez te słowa? (p. 76). Na kogo po Apostołach przeszła władza odpuszczania

i zatrzymywania grzechów? (p. 77). Które warunki są potrzebne do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty? (p. 81). Zapamiętajcież dobrze, że *Sakrament Pokuty jest to ten Sakrament, w którym kapłan w zastępstwie P. Jezusa odpuszcza grzechy, jeżeli chrześcijanin za nie żałuje, szczerze z nich się spowiada i ma mocną wolę za nie zadosyć uczynić* czyli pokutować). *Co to jest Sakrament Pokuty? (p. 74). Powtórz N! N!

Explicatio. *Komu Sakrament Pokuty jest koniecznie potrzebny do zbawienia? (p. 78). Powtórz N! Z czego oczyszcza duszę Sakrament Pokuty? *Od jakiej kary uwalnia całkiem Sakrament Pokuty? Powtórz N! N! Czy może iść do piekła ten, ktoby umarł zaraz po dobrej Spowiedzi? *Czy może jednak iść do czyśca ten, ktoby umarł zaraz po dobrej Spowiedzi? *Od jakiej więc kary nie uwalnia całkowicie Sakrament Pokuty? *Jaką łaskę przywraca Sakrament Pokuty grzesznikom? Oprócz tego Sakrament Pokuty daje łaski uczynkowe do łatwiejszego poprawienia się z tych grzechów, które z większym żalem i dokładniej wyznajemy na Spowiedzi. *Do czego daje łaski uczynkowe Sakrament Pokuty? Tak więc Sakrament Pokuty aż czworakich łask nam udziela. (Katecheta zestawia i memoryzuje z uczniami starszymi p. 79). Czy może dostąpić tych łask taki grzesznik, który nie wypełnił pięciu warunków Sakramentu Pokuty? *Jakiego grzechu dopuszcza się ten, kto przyjmuje Sakrament Pokuty a pięciu warunków nie wypełnia?

Aplicatio. Niechże was Bóg uchwali od tego, byście kiedy w życiu mieli świętokradzko przyjąć Sakrament Pokuty! Nietylko cała Spowiedź byłaby nadaremna, *żaden* grzech nie byłby wam odpuszczony, ale nawet dodalibyście do dawnych grzechów nowy i straszny grzech świętokradztwa. Natomiast jakże szczęśliwym jest taki chłopiec, który godnie przyjmie Sakrament Pokuty! Już on potem niczego się lęka, nawet śmierci samej, bo wie, że mu grzechy P. Jezus odpuścił. Proścież co rano i co wieczór P. Jezusa o łaskę jak najgodniejszego przyjęcia Sakramentu Pokuty. I teraz pomódlmy się o to do Najśw. Maryi Panny. (Dzieci odmawiają modlitwę: „Najśw. Maryo Panno itd.)

II. Propositio. Które warunki są potrzebne do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty? *Co to jest rachunek sumienia? (p. 82.). Powtórz N! Na jakie miejsce trzeba się udać, gdy robimy rachunek sumienia? Do kogo trzeba się pomodlić przed rachunkiem sumienia? Powiedz tę modlitewkę do Ducha św.! *W jakim porządku trzeba sobie przypominać grzechy? Który grzech trzeba sobie przypomnieć na końcu? *Explicatio.* Przy których grzechach trzeba sobie przypominać, ile razy je popełniliśmy? *Jakie okoliczności trzeba sobie przypominać przy rachunku sumienia?

Chłopiec pewien miał zwyczaj przezywania drugich osłami. Przezywał tak swoich kolegów, a raz przezwiał nawet swojego ojca. Następnie poszedł do Spowiedzi, ale powiedział tylko tyle: „Przezywałem drugich“. Czy to wystarczy? Co powinien ten chłopiec dodać na Spowiedzi? *Dlaczego powinien tę okoliczność dodać na Spowiedzi? Jakież więc okoliczności trzeba sobie przypominać przy rachunku sumienia?

Z tego już widzicie, że byłoby bardzo źle, gdyby kto rachunek sumienia robił lekkomyślnie, bez dobrego zastanowienia się, albo nawet, gdyby sam przed sobą się wymiawiał i tłómaczył, że go drudzy podmówili itp. Kto chce otrzymać odpuszczenie grzechów, powinien rachunek sumienia robić uważnie, winy nie składać na drugich i Pana Boga szczerze przeprosić.

Wielu z pomiędzy was pójdzie dopiero pierwszy raz do Spowiedzi. Z ilu lat mają sobie oni robić rachunek sumienia? Z tylu lat, ile ich upłynęło od czasu, gdy dziecko po raz pierwszy umyślnie zgrzeszyło. Był czas, kiedy dziecko robiło czasem źle, ale nie wiedziało, że to źle. Czy grzeszyło wtenczas? Dlaczego jeszcze nie grzeszyło? Później jednak przyszła chwila, kiedy dziecko umyślnie zrobiło coś złego np. skłamało, aby się wynowić od kary, albo wzięło coś pokryjomu do jedzenia, choć mama nie pozwoliła itp. To też chłopiec powinien sobie na początku rachunku sumienia przypomnieć: 1) *Ile mam lat teraz?* 2) *Ile lat miałem wtenczas, gdy po raz pierwszy umyślnie zgrzeszyłem?* 3) *Z iluż więc lat mam sobie grzechy przypominać?* Ile pytań powinien sobie zadać chłopiec przed pierwszą Spowiedzią? *Powiedz te pytania! Powtórz N! N!

*Cóż zaś powinien sobie przed rachunkiem sumienia przypomnieć taki chłopiec, który już był do Spowiedzi św?. *Powtórz!

Otwórzcie katechizmy na str. 67.! (Dzieci młodsze czytają i memoryzują p. 74, 75, 78, 81, 82 i 84., dzieci zaś starsze resztę pytań do p. 87 włącznie).

Aplicatio. Róbcież starannie co wieczór rachunek sumienia z całego dnia, zwłaszcza z grzechów nałogowych, i proście Matkę Boską o pomoc do dobrej Spowiedzi, a przekonacie się, że Spowiedź pójdzie wam bardzo łatwo.

Jak ożywić naukę religii?

VII.

(Dok.) Sprawa zaprowadzania bractw religijnych pośród młodzieży szkolnej była już nieraz przedmiotem publicznej dyskusyi. Za potrzebą

bractw tego rodzaju oświadczyły się oba wiece XX Katechetów; w szczególności poleconem zostało „Dzieło Dzieciństwa Jezusowego“ w „Dwutygodniku katechetycznym“ rocznik I. str. 146. „Gazeta kościelna“ z r. 1896 przemawiała za „Kongregacją maryjańską“ w szkołach i dowodziła, że zakaz Stowarzyszeń istniejący w szkołach tejże kongregacyi nie dotyczy.¹⁾ Tu i ówdzie istnieją już pewne bractwa po szkołach; które z nich najlepsze i najpraktyczniejsze?

Według mego skromnego zdania *najważniejszym celem bractwa religijnego w szkole jest zachęcanie i przyzwyczajanie młodzieży do częstszego przystępowania do Św. Sakramentów*. Na inne cele bractw religijnych, jako to na częstsze osobne nabożeństwa brackie, na wzajemną kontrolę co się tyczy moralności, braknie w szkole miejsca i roztropności. Więc trzeba by wybrać jedno bractwo lub dwa najwyżej — jak najprostsze — któreby dało się zaprowadzić i utrzymać bez wielkich trudności a któreby odpowiadało powyższemu celowi.

Kongregacye maryjańskie — choć bardzo sympatyczne — nie nadają się do szerszego rozpowszechnienia w naszych szkołach.²⁾ Gdyby każda szkoła miała swą kaplicę lub osobny kościół, gdyby młodzież szkolna mieszkała w konwiktach lub bursach, gdyby katechetów było przy szkole przynajmniej dwóch (stałych), to co innego — ale przy dzisiejszych stosunkach w przeciętnej szkole — kongregacya maryjańska w swym obecnym ustroju jest zbyt dużą maszyną, aby dała się wprowadzić z prawdziwym dla młodzieży pożytkiem, no i dłużej utrzymać.

Nasze grona nauczycielskie, które obecnie w najświętszych i najpotrzebniejszych praktykach religijnych widzą przeważnie tylko „lekcye“ katechety, na którą nie mają obowiązku przychodzić — powitałyby kongregacye maryjańskie wielkim hałasem i oburzeniem. Choćby to oburzenie było faryzejskie — zawsze wypada nam się z nim do pewnego stopnia liczyć. Wyrozumiałość w obec chorych wszelkiego rodzaju jest potrzebna i najlepszemu lekarzowi. Np. w statutach kongregacyi maryjańskich jest powiedziane, że członkowie (zwani kongreganistami = ohydny dziwoląg językowy!) mają na zgromadzeniach oddawać kartki, na których winni swoje własne błędy i uchybienia spisać — wprawdzie bezimiennie i wolno zmienić pismo. Taki ustęp, wzięty na ostre języki nauczycielskie, podciąłby z pewnością znaczenie i korzyści sodalicyi.

Trzeba się więc oglądać za innem stósowniejszem bractwem. Sądzę, że takim może być „*Różaniec żywy*“, który nie wkłada wielkich obowiązków a zachęca członków do miesięcznej Spowiedzi. Oczy-

¹⁾ Dwutygodnik katechet. pisał o tem w r. 1897 na str. 125. (D. R.)

²⁾ W tej mierze zamieszczamy artykuł, broniący zdania odmiennego. (D. R.)

wiecie zmiana tajemnic powinna się odbywać pod kierunkiem katechety; inaczej młodzież nie wytrwa i Róża się rychło rozleci. Szczególnie Październik nadaje się do założenia takiego Różańca. Jestto prawie jeszcze początek roku szkolnego, młodzież pełna zapału i najlepszych nadziei, w Kościołach wszędzie wtedy odnawiają różaniec, więc zachęcić nie trudno. Żeby zyskać odpusty, trzeba zakładać za wiedzą OO. Dominikanów. To tylko niewygodne, a może i zbyteczne¹⁾, że OO. Dominikanie żądają, aby pierwsze rozdanie tajemnic odbyło się u nich lub pod okiem jednego z nich. To trochę utrudnia sprawę i w praktyce nie łatwo daje się wykonać. Ale czy z odpustami czy bez, zawsze taki żywy Różaniec może dużo dobrego zrobić.

Z pośród pozostałych możliwych do zaprowadzenia, a więcej u nas znanych bractw, zasługuje na wzmiankę „*Dzieło Dzieciństwa Jezusowego*“, rodzaj stowarzyszenia rozkrzewiania wiary wśród pogan. Dzieci chętnie się do tego zapisują. Jednakowoż z powodu obowiązku składania 2 ct. miesięcznie na korzyść „Dzieła“ należy je zaprowadzać ostrożnie, bez cienia przymusu i kontrolować zelatorów, szczególnie najmniejszych, aby nie było defraudacyi, dziś tak zresztą modnej.²⁾ „Dzieło“ wydaje kwartalnie małe roczniki a dwukrotnie lub raz do roku urządza osobne nabożeństwo dla członków. Figura Dzieciątka Jezus może przyozdobić pięknie kaplicę szkolną lub ołtarz w Kościele, przed którym zwykle katecheta Mszę św. dla młodzieży odprawia.

Pokrewne temu, ale już zaliczone do zakazanych, jest „*Stowarzyszenie dla rozkrzewiania wiary św. Franciszka Ksawerego*“. Ono mogłoby rozbudzić bardzo gorliwość religijną i większe przywiązanie do wiary u naszej młodzieży szkolnej a konsekwentnie u naszej inteligencyi, ale cóż kiedy „stowarzyszeń“ zakładać w szkołach nie wolno!! „Pereat mundus, fiat paragraphus“ to jest dewiza biurokracyi, pod której obuchem zostają i nasze szkoły. Także *Apostolstwo modlitwy i bractwo Serca Jezusowego* znane powszechnie z intencyi miesięcznych jest godne polecenia.³⁾

Zbytecznem byłoby nadmieniać, że prowadzenie bractwa wymaga pewnej roztropności, że nie należy klasyfikować uczniów z religii według tego, czy do bractwa należą, czy nie, że bractwo należy uważać za środek a nie za cel itp. To się rozumie samo przez się i każdy

¹⁾ Trudność ta odnosi się wyłącznie do tych miejscowości, w których znajduje się klasztor OO. Dominikanów. (D. R.)

²⁾ Wolimy, by sam katecheta rzecz prowadził bez pomocy zelatorów. Wykazaliśmy już, dlaczego nie należy nalegać na 2-centowe składki. (D. R.)

³⁾ Zaliczamy tu nadto Szkaplerz Karmelitański i bractwo Najśw. Sakramentu, gdzie istnieje w parafii. (D. R.)

katecheta tyle roztropności znajdzie. Gdyby mu jej przypadkiem brakło, jest od tego Biskup, jest komisarz Biskupi, są koledzy kapłani, nie ma więc najmniejszej obawy, aby bractwa mogły szkole zaszkodzić.

Gdyby Władza szkolna rozumiała istotnie potrzebę i doniosłość nauki religii, gdyby ci, którzy tę władzę piastują, sami obowiązki religijne praktykowali i do jakiego bractwa należeli, toby zupełnie inaczej wyglądały prawa szkolne odnośnie do nauki religii. Niestety sprawdza się dzisiaj nieraz w naszym szkolnictwie, że *ślepy sądzi o kolorach!* To też nie dziw, jeżeli wśród tej apatyj, wśród tego urzędowego indyferentyzmu, wśród tego zlewania nas ciągle zimną wodą, niejeden z katechetów stygnie i przemienia się z Apostoła, z misjonarza w ck. nauczyciela lub profesora, któremu wystarcza szablon, rutyna, paragraf!

Duchowieństwo pracujące przy parafiach szczególnie wiejskich jest w nierównie lepszych pod tym względem warunkach. Pobożność, religijność ludu lub dworu często samego kapłana buduje i podnosi; tu przeciwnie człowiek łatwo się zmraża, skrzydła wnet opadają. Ale ufajmy, że będzie lepiej i pracujmy, żeby było lepiej!

Kończąc moje uwagi w sprawie ożywienia nauki religii, przepraszam za śmiałość, z jaką je nakreśliłem, za ton, jakiego użyłem. Nie chciałem bynajmniej narzucać się nikomu w roli mentora, pragnąłem tylko w myśl wyrażonego życzenia przez niektórych uczestników IIgo wiecu katechetów podzielić się tem, co sam czuję, co mnie cieszy lub boli, co uważam za potrzebne, ku czemu sam staram się zdążyć. Jeżeliby bodaj jedna moja myśl przyjęła się i na co się przydała, będę się czuł sownie wynagrodzonym. *Ks. Mateusz Jeż.*

Obowiązujące ustawy szkolne. (X.)

Omówiona ustawa państwowa o nauczaniu religii z 20. czerwca r. 1872, względnie o katechetach z 17. czerwca r. 1888 ¹⁾ przekazała (§. 5 alin. 2) ustawodawstwu krajowemu „uregulowanie stałych pensyj i renumeracyj nauczycieli religii w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych, bliższe określenie warunków ich przyznania, wreszcie unormowanie drogowego odszkodowania“, oczywiście w ramach ustawy państwowej. Dla Galicyi dokonała tego ustawa krajowa, sankcyonowana dnia 1. grudnia 1889, „zawierająca postanowienia o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych“. Jest ona niesłychanej doniosłości dla katechetów i spowodowała znane wy-

¹⁾ Zob. Dwutyg. katech. z r. 1898. str. 353.

stąpienie JE. Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa Puzyny w Sejmie krajowym w roku ubiegłym. Oto jej brzmienie:

§. 1. „W publicznych pospolicznych szkołach ludowych o *czterech lub więcej klasach*, tudzież w szkołach *wydziałowych*, ustanowieni *będą* (nie zaś „być mogą“ D. R.) osobni nauczyciele religii *ze stałą płacą* jeżeli 1) liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem *przynajmniej ośmnaście godzin* tygodniowo, a 2) liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt“.

„Taki nauczyciel *obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki* bez dodatkowego wynagrodzenia, do *trzydziestu* zaś za dodatkowem wynagrodzeniem od każdej godziny ponad liczbę dwadzieścia cztery. Egzortę liczy się za dwie godziny“.

„Nauczyciel religii *mianowany będzie dla jednej szkoły*, a to dla szkoły ludowej *najwyższej kategorii* (nie zaś wydziałowej D. R.), w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej samej miejscowości, aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin“.

Odnosnie do tego paragrafu wyraził JE. Książę Biskup krakowski słuszne ubolewanie, że ustawa mówi tylko o „nauczycielach religii“, nie przyznając im praw *duszpasterzy*. Niestety jestto niemożliwem, dopóki obowiązuje w państwie „międzywyznaniowy“ system szkolny.

Domagał się nadto, aby katecheta nie był przeciążony pracą (nauką głośną), a zatem aby co najwyżej mógł być obowiązany „do dawania 22 godzin tygodniowo nauki i jednej egzorty, tj. 24 godzin“. Istotnie katecheta nie może dać wytechnienia płucom przy jakichś piśmennych wypracowaniach, jak to czyni każdy inny nauczyciel. Jeżeli zaś nauczyciele powołują się na to, że muszą tracić wiele czasu w domu na poprawianie zadań, to nie mniej uznać powinni, że katechecie nikt nie liczy czasu strawionego na męczącym słuchaniu Spowiedzi w sąsiednich szkołach i parafiach, bez czego nie uprosiłby spowiedników dla własnych uczniów. Urządzanie nabożeństw szkolnych, nie licząc już czasu użytego na samo nabożeństwo, wymaga również nie mało zabiegów i trudów. Swoją drogą uznają katecheci słuszość żądania nauczycieli, by władze szkolne dawały remuneracye za poprawianie zadań, układanie podziału godzin we większych zakładach, opiekę nad gabinetami, a zwłaszcza za prowadzenie biblioteki uczniów, nadto za regularne zwiedzanie stancyj,—przyczem wyłączają nawet siebie samych od tych pretensyj, ale za to mają prawo żądać, by władze

szkolne i sfery nauczycielskie uznały również ich trudy, przechodzące nieraz siły fizyczne człowieka, i ograniczyły liczbę godzin tygodniowo przynajmniej do dwudziestu czterech. Nawiasem dodajemy uwagę, że w miastach rzadko który nauczyciel ma pełną liczbę godzin, katechetom zaś nie darują zazwyczaj ani jednej godziny!

Najważniejszym jest żądanie, by katechetę szkoły cztero- lub więcejklasowej można zobowiązać do udzielania nauki religii nie tylko w innych szkołach ludowych „*tejsamej miejscowości*“ (jak chce obecna ustawa), ale także „w miejscowościach do *tejsamej parafii* należących do oznaczonej ustawą liczby godzin, bo tylko w ten sposób dałoby się ulżyć przeciążeniu duchowieństwa parafialnego pracą w szkołach wiejskich. Każda parafia, w której obrębie znajduje się choćby jedna szkoła czteroklasowa i kilka szkół wiejskich, mogłaby w tym razie uzyskać osobnego katechetę.

Paragraf drugi opiewa:

„Gdzie warunki powyższe zachodzą, tam posadę osobnego nauczyciela religii ustanowi władza szkolna krajowa po zasięgnięciu zdania władzy szkolnej okręgowej i władzy zwierzchniej wyznaniowej, a względem nauczycieli religii izraelskiej dotyczącej zwierzchności wyznaniowej, oznaczając przytem, *w których szkołach i z jaką ilością godzin* nauczyciel taki ma udzielać nauki religii“.

Nielegalnemi zatem były zakusy niektórych inspektorów szkolnych okręgowych, by katechetę mianować w ogóle dla szkół ludowych w pewnem większem mieście, a następnie do woli przerzucać z jednej szkoły do drugiej. Nie zezwoliła też na to Rada szkolna krajowa.

§. 3. „Osobnymi nauczycielami religii w myśl §. 1. mogą być tylko takie osoby, które wyznaniowa ich władza zwierzchnicza uzna za *uzdolnione* do tego. (Nie ma tu znowu mowy o misyi kanonicznej, lecz jedynie o kwalifikacyi zawodowej D. R.!) W szczególności zaś mogą być ustanowieni: a) dla nauki religii katolickiej tylko *kanonicznie ordynowani* (!) świeccy lub zakonni kapłani; b) dla nauki religii ewangelickiej albo duchowni, ustanowieni podług obowiązujących dla tego wyznania przepisów, albo osoby, zaopatrzone w świadectwo kwalifikacyi na nauczycieli szkół ludowych, a posiadający kwalifikacyę przepisaną do udzielania nauki religii; c) dla nauki religii katolickiej tylko te osoby, które ukończyły szkołę rabinów i złożyły egzamin na rabina z dobrym postępem, lub też, które mają kwalifikacyę na nauczyciela szkół ludowych, a posiadają kwalifikacyę przepisaną do udzielania nauki religii“.

„Posady osobnego nauczyciela religii nie można piastować równocześnie z posadą duszpasterską“.

Przed uchwaleniem w Sejmie tej ustawy zwracano uwagę posłów na dziwactwo wyrażenia: „*kanonicznie ordynowani*“ kapłani, żądając, by zamiast tego wtrącono: „*w missyę kanoniczną zaopatrzeni*“ kapłani—lecz dziwactwo zwyciężyło! Dziwactwem to zwiemy, bo niewiadomo kto (może nawet Sejm lub Rada Szkolna krajowa!?) i według czego (może według regulaminu szkolnego!) ma orzekać, czy biskup „*ordynował*“ (czemu nie „*wyświęcał*“?) kogoś na kapłana „*kanonicznie*“ czy też nie. Natomiast ksiądz suspendowany przez biskupa, nawet heretyk i apostata, mógłby najwygodniej wsunąć się przez tę furtkę na posadę katechety katolickiego, bo może się wykazać świadectwem wyświęcenia i uzdolnienia, jeśli raz kiedyś złożył egzamin biskupowi na katechetę! Bieda to, jeśli się wyrokuje o rzeczach, których się nie rozumie! Niestety w każdej innej sprawie pyta Sejm specjalne ankiety o fachową opinię, tylko w sprawach dotyczących Kościoła i nauki religii nie zasięga i nie słucha opinii Biskupów! Nie darmo widać przygniatała Galicyę stuletnia zmora józefinizmu.

O sodalicyach maryjańskich między młodzieżą szkolną.

Wielu świeckich, a nawet katechetów, spogląda na sodalicye maryjańskie z przesadnym krytycyzmem, (że już nie powiemy: pesymizmem) i boi się zaprowadzić je między młodzieżą szkolną. Pocho-
dzi to ztąd, że widzieli lub słyszeli, jakie obowiązki lub praktyki pobożne wykonują dorośli sodalisowie ¹⁾ pod doświadczonem okiem OO. Jezuitów, i mówią sobie: „W szkole byłoby to niemożliwem; nie miałbym tyle czasu, aby pokierować każdym drobiazgiem, a bez nader starannego pokierowania wszystko to wyrodziłoby się w powierzchowność i obłudę. Lepiej dać temu pokój“!

Czy te obawy są słuszne?

Jeśli katecheta nie jest gotów z całem poświęceniem zająć się tą sprawą, albo nie ma na to czasu, to istotnie obawy wspomniane byłyby aż nadto uzasadnione. W tym razie lepiej nie zawiązywać sodalicyi. Odnosi się to jednak i do każdego innego bractwa religijnego; bez starannej opieki katechety każde z nich stanie się formą bez treści i zamiast prawdziwej pobożności krzewić będzie czczość, a bodaj

¹⁾ Wyraz ten wydaje się nam trafniejszym i więcej zrozumiałym, aniżeli „kongreganiści“; ma już zresztą prawa do obywatelstwa w literaturze polskiej.

nie obłudę. Jeśli jednak katecheta gotów jest na trudy i pracę ewangeliczną, to żadne bractwo nie przyniesie tyle korzyści dla *starszych uczniów szkół średnich i seminariów nauczycielskich*, jak solidacye maryjańskie.

Twierdzenie to opieramy na następujących powodach:

Słusznie zaznaczył X. M. Jeż (w b. zesz.), że zależy wiele na tem, aby uczniowie chodzili co miesiąc do Spowiedzi Św. Wszystkich jednak nie można zachęcać do tego, bo po prostu nie stałoby dla nich spowiedników (wyjawszy może Krakowa i Lwowa), a zresztą nie każdy pojmowałby sumiennie obowiązek przygotowania się do Spowiedzi, bez czego Spowiedź nie pomoże lecz zaszkodzi. Ogólne zachęty mogłyby nawet stracić siłę i stać się prostym frazesem. Wolalbym, aby wszyscy uczniowie odbyli cztery razy na rok (a więc i w Adwencie) Spowiedź wspólną po należytem przygotowaniu; każdy z osobna niech się wypowiada nadto w dzień swoich imienin i wśród wakacyj. Do Spowiedzi miesięcznej prowadziłbym tylko pewną ilość najchętniejszych, ale zrobiłbym z nimi za każdym razem przygotowanie, i zaprosiłbym dla nich kilku stałych spowiedników na najdogodniejszy jakiś półdziołek popołudniowy. Dwóch lub trzech kapłanów chętnych do takiej pracy znajdzie łatwiej katecheta, a wiadomo, jaki pożytek osiągną penitenci ze stałego kierownictwa. Katechecie samemu (w szkołach średnich) nie radziłbym zasiadać do konfessyonału, bo uczniowie niechęć go obrazić, gotowi pójść doń do Spowiedzi ale ze względów ludzkich odbyć Spowiedź świętokradzką. Wraz z garścią sodalisów mogliby przystąpić do Spowiedzi i inni uczniowie, którzy przyjsć zechcą, bo w ten sposób ułatwi się odbywanie częstej Spowiedzi nałogowym, którzy bez tego środka zmarnieliby w swoim nałogu. Bez urządzenia miesięcznej Spowiedzi niepodobna prawie marzyć o podźwignięciu nałogowych lub o wyrobieniu zaniłowania do pracy duchowej nad sobą. Spowiedź taka, połączona ze stałym kierownictwem duszy, da niejednym sposobność do zasmakowania w pracy nad własnem udoskonaleniem moralnem i najskuteczniej złamie nieszczęsną szablonowość „studenckich“ Spowiedzi.

Bractwo Żywego Różańca nieodpowie temu zadaniu, bo z reguły powinno liczyć bardzo wielu członków wśród młodzieży a nadto nie uważa Spowiedzi miesięcznej za obowiązek. Może być natomiast wybornem przygotowaniem do sodalicyi, niejako nowicyatem, i z tego względu jest nader pożądanem między uczniami młodszymi, którzy obowiązków sodalicyi nie byliby w stanie na seryo pojmować.

Nader wiele zależy również na tem, by uczniowie nawykli do codziennego czytania duchownego, chociażby ono ograniczyło się do

pięciu minut, — oraz do wieczornego rachunku sumienia. Dlaczego tak wielu wśród inteligencji zapoznaje wiarę katolicką? Bo czytając mnóstwo innych książek, nieraz wrogich Kościołowi, nie czytają i nie umiają nawet czytać klasycznych dzieł religijnych i nie uczęszczają na kazania. Dajmy im wcześniej zasmakować w takiej lekturze, a będą uczuwać za nią głód duchowy. O umiejętnem pokierowaniu lekturą całej szkoły nie może katecheta nawet marzyć, ale może i powinien przeprowadzić to z uczniami klas najwyższych, a do tego najlepszą sposobność ma w sodalicyi.

Pomijam już ducha czynnej miłości bliźniego, jaki krzewi sodalicya, ducha gorliwości o cześć Najśw. Maryi Panny itp. względy przemawiające za sodalicjami, a zwracam uwagę na punkt najważniejszy, mianowicie na okoliczność, że tylko za pomocą sodalicyi można szkołę związać z późniejszym życiem religijnem i ułatwić uczniom wytrwanie w dobrem. Ukończonego gimnazjalistę czeka życie akademickie z wielu pokusami, które wyniszczyć mogą wszystko, co zasiał katecheta. Przeciwnie, jeśli młody człowiek znajdzie się odrazu na łonie sodalicyi akademickiej, zyska w niej podporę i dźwignię moralną, ustrzeże się od zwichnięcia i usposobi do publicznego, mężkiego wyznawania swej wiary. Gdyby z sodalicyj nie było żadnego innego pożytku, jak tylko nawiązanie z życiem akademickiem, już ten jeden wzgląd wystarczałby aż nadto, by je uczynić niezbędnymi w szkołach średnich. Z bractwa Różańca żywego występuje uczeń z chwilą opuszczenia szkoły, i później ulegając wpływowi opinii publicznej niełatwo może do jakiego bractwa się zapisać; sodalicya zaś prowadzi go na uniwersytet i toruje mu drogę. W seminariach nauczycielskich sodalicye muszą być urządzone w ten sposób, by młodzież łączyły wprost z nauczycielami.

Dodam ureszcie, że powinno nam chodzić i o to, aby wypróbować w gimnazjum powołanie uczniów i stwierdziwszy je, pobudzić niejednego, by sobie obrał stan kapłański. Nigdzie do tego nie znajdziemy tyle sposobności jak w sodalicjach.

Cóż jednak rzec na zarzuty zrobione sodalicjom w ostatnim artykule X. Jeża (str. 112)? Trzeba wyznać bez ogródek, że są one najszlachetniejsze w świecie. Można jednak i należy ominąć owe szkopuły w ten sposób, iż kontrolę wzajemną, spowiedź publiczną itp. usunie się ze statutu. Da się to bez trudu uczynić, bo każda sodalicya musi z osobna przedkładać swój statut Biskupowi dyecezalnemu i Jenerałowi OO. Jezuitów w Rzymie i może uzyskać agregację i odpusty, choć w niejednych punktach drobniejszych zaprowadzi zmiany¹⁾. Bliższych wyjaśnień udziela chętnie O. J. Hrubant T. J. W obec tego ustają

¹⁾ Dla ilustracyi zamieścimy niebawem w całej osnowie statut so-

zdaniem mojem wszelkie wątpliwości. Ze względu na stosunki szkolne wypadnie umieścić w statucie postanowienie, że Moderatorem czyli Przewodnikiem sodalicyi jest każdorazowy katecheta zakładu, bo w innym razie władze szkolne nie zezwoliłyby na zawiązanie tego bractwa.

Odbywające się w tej porze rekolekcyje w szkołach średnich najlepszą następczą sposobność do zalecenia uczniom stałego nabożeństwa ku Najświętszej Maryi Pannie, a zwłaszcza przystępowania do sodalicyi i bractwa Różańca Żywego. Zanim przeprowadzi się korespondencję z Ordynaryjatem Biskupim i z Rzymem, będzie czas doprowadzić do rozwoju Żywy Różaniec z miesięcznymi zmianami tajemnic i wypróbować tych uczniów z trzech klas najwyższych, którzy do sodalicyi z bezinteresownych a szlachetnych pobudek wstąpić pragną. Lepiej, aby sodalicya liczyła zrazu nie zbyt wielu członków, a pojmowana była na serio, bo tem pewniej i skuteczniej rozkrzewiać się będzie w przyszłości. Możliwe kwestye wątpliwe dałoby się rozstrząsnąć i wyjaśnić za pomocą Dwutygodnika Katechetycznego. *Omikron.*

dalicyi maryjańskiej uzyskany dla seminarjum naucz. w Tarnowie. Najchętniej też oddajemy pismo na usługi w tej sprawie. (D. R.)

MISCELLANEA.

List pasterski JE. Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa Puzyny, ogłaszający dyspenzy od postu, zalecił popieranie krakowskiego „seminarium puerorum“. Potrzebę takiego zakładu motywuje między innymi duchem materyalistycznym, jaki panuje w szkołach, niweczącym niejedno powołanie do stanu duchownego.

Rozesła się wieść, że c. k. Rada szkolna krajowa postanowiła nie egzekwować rozporządzenia o kapłanach, zastępujących katechetę przy rekolekcyach szkolnych. Jeśli radcy szkolni zawiadomią o tem dyrekcye szkół, sprawa znacznie się uprości. Świeżo np. mamy do zanotowania fakt świadczący, jak owo rozporządzenie było krępującem. W pewnej szkole średniej przyjął ciężar udzielania rekolekcyj w b. r. O Bernard Łubieński Z. R. Katecheta zawiadomił o tem Konsystorz i Radę szkolną krajową, która w miesiąc po wniesieniu podania wydała stosowne polecenie dyrekcji szkoły. Tymczasem O. Łubieńskiego zawezwano do Rzymu. Cóż było robić? Choćby się dało uprosić innego kapłana, to nie stało już czasu na dopełnienie formalności urzędowych, na pisaninę do Konsystorza, ztąd do Lwowa, a ze Lwowa do dyrekcji szkoły. Sprawa zatem musiała upaść. Tego rodzaju nieprzewidziane przeszkody mogą nieraz się zdarzać! Obecnie jednak (jeśli wieść prawdę głosi) wystarczy ex post dopełnić formalności.

Treść Nru 6go. Wychowanie u Egipcyan. — Nauka na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. X. M. Jeż — Katechezy dla 3—6 l. nauki w szkołach jednoklasowych. Lekcja XXIV. — Jak ożywić naukę religii? VII. Ks. M. Jeż. — Obowiązujące ustawy szkolne. (X) — O sodalicyach maryjańskich między młodzieżą szkolną Omikron. — Miscellanea.